Nr. 250. **Kraków, Wtorek 1 Listopada 1887.** **Rocznik VI.**

„**Nowa Reforma**" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem . . .	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* **do Administracyi** *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* **nie podlegają** opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławin) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Sociétė Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:

W miejscu . . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Mowa tronowa.

Przyjęcie obu delegacyj przez cesarza odbyło się dnia 28 w zwykły sposób, pierwej o godzinie 12 delegacyi węgierskiej, później o godz. 1 delegacyi austryackiej. Mowy obu prezesów wyrażają potrzebę utrzymania pokoju i gotowość do ofiar dla utrzymania tego pokoju i stanowiska monarchii.

Mowa prezesa delegacyi austryackiej hr. Revertery jest suchem powtórzeniem tych myśli, które wypowiedział dzień pierwej, kiedy był wybrany przewodniczącym; — mowa prezesa delegacyi węgierskiej, kardynała Haynalda różni się większem ciepłem i zawiera jeden więcej ustęp, odnoszący się wyłącznie do spraw ekonomicznych.

Tych mów nie uważamy za potrzebne przytaczać w całości. Przytoczymy tylko ów wspomniany ustęp z mowy węgierskiej, który opiewa: Wiemy, że do poprawienia stosunków ekonomicznych naszego kraju, mającego pod względem rolniczym większe znaczenie, stosunków, które w ostatnich czasach z wielu powodów stały się kłopotliwemi a może w jeszcze większe kłopoty popadną, potrzebne są więcej ożywione usiłowania przemysłowe.

Ustęp ten odnosi się widocznie do walki cłowej z sąsiadami, do ceł wysokich niemieckich i przypuszcza, że te cła może będą jeszcze podwyższone.

Odpowiedź cesarza na obie mowy jednakowo opiewa:

„Dziękuję Wam za zapewnienia wiernej uległości, któreście Mi właśnie wyrazili. Sprawiają Mi one zawsze szczerą radość.

„Z zadowoleniem mogę zaznaczyć, że zewnętrzne stosunki monarchii są niezmiennie pomyślne i pocieszające, i że polityka przez Mój rząd wytrwale prowadzona, dążąca do utrzymania pokoju i traktatowego stanu prawnego, znajduje nie tylko uznanie, lecz także poważne poparcie.

„Sprawa bułgarska ku Memu ubolewaniu nie doszła jeszcze do swego załatwienia; jednakowoż chętnie oddaję się nadziei, że i na przyszłość zatrzyma ona swój charakter lokalny i że wreszcie będzie załatwioną w sposób, który pogodzi na uznanie zasługujące życzenia Bułgarów z europejskiemi traktatami i interesami.

„Chociaż Europa ciągle przejęta jest uczuciem niepewności i chociaż to zmusza Mój rząd do tego, by się nie dał prześcignąć w troskliwości o zbrojność monarchii, mimo to uzasadnionem jest przypuszczenie, iż gorliwe usiłowania i ścisłe skojarzenie się państw, starających się o utrzymanie pokoju, i nadal zakłóceniu jego zapobiegną.

„Dzięki Waszej patryotycznej ofiarności można było w bieżącym roku rozpocząć nowe zbrojenie wojska. Dla kontynuowania tego Moja administracya wojenna będzie musiała na rok przyszły zażądać środków potrzebnych w większych rozmiarach, chociaż usiłowała ile możności zmniejszyć to większe wymaganie wszelkiemi możliwemi środkami administratywnemi.

„Wydatki zarządu Bośnii i Hercegowiny i w tym roku będą pokryte wyłącznie własnemi dochodami tych krajów; również preliminowane jest dalsze zmniejszenie kredytow, potrzebnych dla wojska, stojącego w Bośnii i Hercegowinie.

„Przekonany, iż do zbadania wniosków, które Wam będą przedłożone, przystąpicie z doświadczoną roztropnością i patryotyczną gorliwością, życzę Waszym pracom pomyślnego skutku i witam Was serdecznie".

Bratnia pomoc dla Wielkopolski.

Na zaproszenie zamieszkałych w Krakowie członków centralnego galicyjskiego komitetu dla sprawy Banku ziemskiego w Poznaniu, zebrało się wczoraj o godz. 4 popołudniu w sali Rady miejskiej około stu obywateli. Między zebranymi widzieliśmy reprezentantów wszystkich ważniejszych instytucyj miejscowych, wszelkich rodzajów zatrudnień, członków Rady miejskiej, posłów sejmowych i t. p. Zebranie zagaił prezydent Szlachtowski krótkiem przemówieniem i odczytaniem zaproszenia; poczem zabrał głos drugi członek komitetu centralnego Artur hr. Potocki. Mowca dziękuje za tak liczne zebranie. Nie wątpił on, że zebranie będzie tak licznem, sprawa bowiem obchodzi wszystkich, nosi cechę sprawy nie lokalnej, ale narodowej. — Wyjaśniać jej bliżej ani do zajęcia się nią zachęcać nie potrzeba — bo z pewnością wszyscy znają sprawę i gorąco ją odczuwają. Jeżeli w naszych narodowych działaniach co jest ważnem, to utrzymać się przy ziemi. Na tym punkcie wydano nam wojnę, toż bronić nam się należy, a gdy sprobujemy się bronić, to choć cząstkę uratujemy.

Mowca opowiada sposób powstania centralnego komitetu, jego dotychczasową działalność, przebieg i wynik zgromadzeń krajowych, odbytych we Lwowie i w Krakowie. Wszędzie objawiła się gorąca chęć współdziałania, a dziennikarstwo wszystkich odcieni szczerze i gorąco sprawę poparło; jest więc nadzieja, że część akcyjnego kapitału, na nasz kraj przypadająca, będzie zebrana. Walka 3 milionów przeciw 100 milionom nie równa — ale gdy się działalność rozpocznie, gdy z naszej strony szczere będzie poparcie, to i w tych, co zwątpili, wstąpi otucha, a chociaż nie jedna piędź polskiej ziemi przejdzie jeszcze w obce ręce, to przecież część znaczną uratować można. Mowca kończy oświadczeniem, iż wszelkich wyjaśnień na żądanie udzieli.

W otwartej przez przewodniczącego dyskusyi zabiera głos Romanowicz. Zdaniem mowcy sprawa weszła na najlepsze tory wtedy, gdy postanowiono przeważnie zwrócić się ku parcelowaniu ziemi i osadzaniu polskich włościan na parcelach. Szczere, ofiarne poparcie sprawy przez jak najliczniejsze subskrybowanie akcyj — jest dziś obowiązkiem narodowym, od którego uchylać się nie można. Trzy są sposoby przyczynienia się do tego dzieła: subskrybowanie akcyj przez jednostki, subskrybowanie ich przez spółki z kilku lub więcej osób złożone, wreszcie zbieranie kwot choćby najdrobniejszych na cele instytucyj publicznych i humanitarnych, a lokowanie tych kwot w akcyach Banku Ziemskiego. — Pierwsze dwa rodzaje nie wymagają rozgałęzionej organizacyi; kto może dać więcej, dać powinien. Trzeci rodzaj wymaga szerokiej agitacyi. Są różne instytucye, które wymagają poparcia — którym drogą składek publicznych poparcie to dać można, toż czynić to z tem zastrzeżeniem, iż fundusz tak zebrany ma być ulokowany w akcyi Banku Ziemskiego. Przykładowo przytacza mowca z krajowych instytucyj Towarzystwa oświaty ludowej, z zakrajowych a polskich Teatr polski w Poznaniu, Tow. czytelni ludowych tamże, Czytelnię ludową w Cieszynie.

Mowca sądzi, że tak liczne grono, jak obecnie zebrane, nie może zająć się wykonaniem, ale że wybrać należy komitet ściślejszy do wykonania rzeczy, a obecni będą wszelkiemi środkami działanie komitetu popierać. Kończy wnioskiem o wybór komitetu ściślejszego.

Dr. Jordan zgadza się z poprzednim mowcą co do środków działania i co do wyboru komitetu, sądzi tylko, że należałoby ściślej określić, na jakie instytucye zbierać — i proponuje: Teatr polski w Poznaniu, Czytelnię ludową w Cieszynie i Macierz polską we Lwowie.

Hr. Potocki zgadza się z wnioskiem Romanowicza co do wyboru komitetu i owych trzech dróg działania, zwraca tylko uwagę, żeby mając różne instytucye na oku, nie tracić z oka celu głównego.

Stryjeński chciałby, żeby instytucye finansowe dały pierwszy przykład w subskrypcyi.

Dr. Rostafiński sądzi, że największa trudność będzie z drobnemi składkami, i dla tego może byłoby dobrze tylko na jedną instytucyę zwrócić wszystko, np. na fundusz subwencyonowania Teatru polskiego w Poznaniu.

Romanowicz przypomina, że czynił tylko jeden wniosek, o wybór komitetu ściślejszego, wszystko inne, co mówił, było tylko wypowiedzeniem zdania co do środków działania. Uchwalać, dla jakich instytucyj zbierać akcye, nie radzi; — zostawmy w tem swobodę komitetowi ściślejszemu i tym, co zbierać będą.

Dr. Leo zwraca uwagę, że nie potrzeba od razu wpłacać całej akcyi, lecz w czterech kwartalnych ratach.

Dyr. Slęk sądzi, że tylko komitet ściślejszy może obmyśleć sposób działania. Przystąpmy do czynu przez wybór komitetu, a nie dysputujmy.

P. Kornecki wnosi, by komitet składał się z 15 członków i z 3 członków komitetu centralnego.

Dr. Rosenblatt odpowiada drowi Leowi, że spłata kwartalna nie jest dogodna dla zbierania akcyj z drobnych kwot, a zwraca zarazem uwagę na instytucye dobroczynne, które mogą wiele złożyć.

Zgromadzenie przyjmuje wniosek Romanowicza, żeby wybrać komitet ściślejszy i wniosek Korneckiego co do liczby członków komitetu — a na propozycyę dra Jordana wybiera przez aklamacyę komitet ściślejszy w następującym składzie: dr. German Ludomir, dr. Korczyński Edward, Szumańczowski Ludwik, Slęk Franciszek, Kieszkowski Henryk, Wołodkowicz, Mendelsburg Albert, dr. Paszkowski Franciszek, dr. Jakubowski Faustyn, dr. Jordan Henryk, Kornecki Wincenty, dr. Weigel Ferdynand, dr. Rosenblatt Józef, Fiszer Władysław i Kwiatkowski Jan.

Pogłoski o zjeździe berlińskim.

Od dnia, w którym Aleksander III wstąpił na tron rosyjski, dzienniki wszystkich krajów europejskich zajmują się bez przerwy sposobem życia tego monarchy. Tajemniczość, otaczająca osobę cara, który częstokroć szukać musi w odosobnieniu ochrony przed mściwem ramieniem spiskowców, zaostrza powszechną ciekawość i podnieca wyobraźnię, a brak dokładnych wiadomości o życiu na dworze rosyjskim nadaje nieraz dziwacznym i fantastycznym domysłom pozory prawdopodobieństwa. Nigdy jednak niewyczerpana pomysłowość korespondentów i reporterów nie miała takiego do popisów pola, jak w ciągu ostatnich tygodni podczas pobytu cara w Kopenhadze. — Codzień dowiaduje się Europa, że Aleksander III zmienił wczorajszy plan podróży, a zaledwie wiadomość ta obiegła wszystkie stolice, spieszy w ślad za nią inna, z jeszcze lepszego zaczerpnięta źródła, a odsłaniająca przed światem nowe, zupełnie odmienne projekta.

To bezustanne podniecanie powszechnej ciekawości przestałoby w końcu drażnić nerwy polityków europejskich, gdyby szło jedynie o to, czy car powróci do Petersburga drogą lądową, czy też morską. Ponieważ atoli podróż lądem może według wszelkiego prawdopodobieństwa spowodować spotkanie cara z cesarzem Wilhelmem, przeto wszystkie kombinacye, odnoszące się do jego powrotu z Kopenhagi, nabierają politycznego znaczenia i to właśnie usprawiedliwia poniekąd owo gorączkowe zajęcie, z jakiem je opinia publiczna pochwytuje.

Mimo okrzyczanego sceptycyzmu naszych czasów nie przestały jeszcze narody uważać zjazdów monarszych za ważne dziejowe wypadki i utwierdzać swych pokojowych pragnień na kruchej podstawie, jaką w takich razach stwarzają przepisy dworskiej etykiety. Jeżeli Aleksandrowi III wypadnie zatrzymać się w Berlinie, cały świat polityczny, zapatrujący się dziś z pewnem lekceważeniem na możliwe skutki tej wizyty, nie zdoła patrzeć na nią obojętnie; wszystkie inne sprawy zejdą na razie na drugi plan; losy gen. Caffarela i zdrowie marokkańskiego sułtana przestaną na chwilę zajmować umysły, a łaknąca nowin publiczność dowie się niezawodnie z telegramów, że i giełda berlińska spłaciła dług gościnności przez podniesienie kursu rubli rosyjskich o całe pół feniga.

Wspomnienia z czasów zjazdu kromieryżskiego, po którym wkrótce nastąpił zjazd w Gasteinie, powinnyby osłabić wiarę w znaczenie tych objawów serdeczności. Po obu owych zjazdach, przedzielonych krótką tylko przerwą, oddawano się błogiemu złudzeniu, że żadna nagła burza nie zakłóci spokoju. Zaledwie jednak przebrzmiał odgłos ceremonialnych uroczystości, spadła, jak grom z jasnego nieba, wiadomość o porwaniu i wywiezieniu Aleksandra Battenberskiego. Następstwa tego zamachu nie odpowiedziały wprawdzie ani zamiarom jego sprawców, ani powszechnym przewidywaniom, ale dziś, gdy już dostatecznie wiadomo, czyja ręka poruszała sprężyny całego spisku, trudno zaprzeczyć, że ludy europejskie rzadko kiedy doznały podobnego, jak wówczas, rozczarowania.

Jeżeli okoliczności, towarzyszące zeszłorocznym zjazdom, usprawiedliwiały, chociażby pozornie, myśl o przywróceniu trójcesarskiego przymierza, to położenie obecne nie może już zupełnie służyć za podstawę do podobnych przypuszczeń. — Również nieuzasadnionemi wydaćby się musiały domysły, iż dwór pruski zamyśla o zbliżeniu się do Rosyi bez oglądania się na innych swoich sprzymierzeńców. Rzućmy okiem na szereg wypadków, które przesunęły się przed nami w roku bieżącym, a przekonamy się, że jeżeli kiedy, to dziś właśnie, trudno brać w rachubę możliwość nowego niemiecko-rosyjskiego przymierza.

Nie od wczoraj spotykamy się z głoszonem przez organa rządu niemieckiego zdaniem, że utrzymanie pokoju jest głównym celem polityki żelaznego kanclerza i największą jego chlubą. W zdaniu tem mieści się niezawodnie bardzo wiele prawdy. Dziś, gdy świat cały zapytuje co ranka, czy sędziwy cesarz otworzył raz jeszcze powieki, gdy całe Niemcy oczekują co dzień sprawozdań lekarskich o zdrowiu następcy tronu, niepodobna posądzać ks. Bismarka o wojownicze zamiary. Pokojowe usposobienie kanclerza nie przeszkadza mu jednak bynajmniej zmieniać od czasu do czasu swą mistrzowską grę, odsuwać się od dawnych sprzymierzeńców i dobierać sobie nowych, ażeby w chwili, gdy go nieprzewidziane zaskoczą wypadki, znaleźć się zawsze w najkorzystniejszych warunkach. W ciągu ubiegłej zimy, gdy jakiś niezwykły zapał zdawał się ogarniać wszystkie warstwy francuskiego narodu, gdy generał Boulanger zdawał się już sięgać po wojenne wawrzyny, w Berlinie zaczęto na chwilę żałować, że tradycyjna przyjaźń z Rosyą poszła już niemal w niepamięć. Wówczas to wygłosił ks. Bismark ową pamiętną mowę, w której tak wyraźnie zaproponował Rosyi podział Europy na dwie odrębne sfery. Pułkom rosyjskim zakreślił on drogę na południe, ukazując im nawet w zamglonej perspektywie kopuły stambulskich meczetów, wzamian żądał on tylko przyrzeczenia, iż ani jedna spisa kozacka nie zwróci się ku granicy pruskiej w razie, gdyby generał Moltke wyruszył raz jeszcze na upokorzenie Francyi.

Rosya odrzuciła taki układ. W Petersburgu nie chciano krępować się zobowiązaniami i wyczekiwano dalszych wypadków. Agenci rosyjscy nie przestali wichrzyć po dawnemu w Bułgaryi, ale równocześnie nie krępowano ani w dziennikarstwie, ani w społeczeństwie objawów życzliwości dla Francyi i pozwalano szerzyć jawnie nienawiść do Niemiec. Tymczasem stosunki w Europie środkowej uległy niemałym zmianom. Miejsce niepewnego przymierza z Rosyą zajęło ścieśnione świeżemi węzłami przymierze z Włochami i Austryą, które co raz to wyraźniejszą przybiera postać. Roztropne zachowanie się Francyi pozwala przypuszczać, że naród ten potrafi długo jeszcze panować nad chęcią pomszczenia klęski. Anglia, współzawodnicząca z Rosya w Azyi, zbliża się w Europie do sprzymierzonych z Niemcami Włoch. Wszystko przemawia za tem, iż Niemcy nie tak prędko powtórzą swą propo-

PO ZAMKNIĘCIU WYSTAWY

Sztuki polskiej.

Uwagi i spostrzeżenia.

(Dalszy ciąg).

Należymy do tych narodów, które — nie przeszedłszy przez prace i trudy odrodzenia sztuki z upadku, w jakim się znalazła w końcu zeszłego wieku w epoce banalności i szematu, — korzystają z ostatecznego gotowego rozwoju na zachodzie. Owoc tych usiłowań bierzemy za własny i spożytkujemy się jak ci, którym się zasługa należy... Od chwili, gdy młodzież nasza znalazła się w ogniskach ukończonej na dzisiaj pracy udoskonalenia artyzmu, wyrobionej techniki, tak zwanego realizmu, oparciem się o prawdę choćby powierzchownej natury, — odnalazła się „sztuka polska", zajaśniały talenta nasze u obcych....

Nie idzie jednakże za tem, aby zaród wielkości i charakterystyki naszej sztuki nie zapuścił już dawniej korzeni w rodzinnej ziemi: — bez pracy domowej sztuki nie mielibyśmy prawa do nazwy *sztuka polska*, którą jednakowoż słusznie odnosić musimy do malarstwa. Rzeźba i architektura do praw obywatelstwa polskiego zaledwie w ostatnich przyszła czasach, a grunku ich postępu i pewnych właściwości nie w tradycyi miejscowej szukać nam przychodzi. Nasze malarstwo rozwinęło się bez współudziału tych obu sztuk, — kształciło się ono niezawiśle i kto wie, czy cechy jego odrębne w znacznej części od tej samoistności nie pochodzą...

Dla osądzenia stanu sztuki w pewnej epoce i jej właściwości trzeba się rachować z prądami ogólnych pojęć u społeczeństwa, z tegoż błędami i narowami nawet. Nigdy artyzm nie urośnie w kraju, w którym napotyka na odrazę u społeczeństwa. Przeciwnie kierunek sztuki ulubionej przez ogół, jakkolwiek błędny, może stworzyć instrument, na którym przyszłość odegra skończone melodye, trafiające do serca.

W sprawie rozwoju malarstwa w kraju naszym od początku stulecia dają się dostrzedz dwa prądy, — z tych jeden swojski, zaledwie zasługujący na nazwę artyzmu, drugi szkolny, kosmopolityczny. Pierwszy stale, niemal bez przerwy płynący, ten zjawiający się od czasu do czasu, jako z różnych okolic przybysz, nie zatrzymujący się długo, bo obojętny dla społeczeństwa polskiego. Możemy oskarżać siebie o niski stan kultury w pierwszych dziesiątkach wieku, o obojętność na właściwy artyzm, zamknięcie drzwi do Europy, — ale to faktem, że zadawalniamy się odrobiną sztuki, jeżeli ta wiąże się treścią z krajem i jego młodszemi dziejami.

Sztuka właściwa występuje portretem; tradycye Lampiego, Smuglewicza i Bacciarellego przechowują młodzi artyści, przechodząc w pewną naśladowczą rutynę, nie pozbawioną wdzięku. Inne rodzaje malarstwa, — albo nie są uprawnione, albo zachowują bezduszność, manieryzm, lub affektacyę zeszłego wieku. — Bodźcem do oddania się sztuce, jest niezawodnie uznanie talentów nie przez małe wybrane kółko, ale przez ogół społeczeństwa. Popularność starego malarza, zachęca malarzy młodszych do poświęcenia się temuż samemu rodzajowi, amatorowie próbują w tym zakresie sił swoich. Malarstwo nie żywi, ale przynosi zaszczyt i pewne poszanowanie.

Jest chwila od upadku kraju aż po rok 1830, w której naród cieszy się tem, co pod pozorem sztuki, przypomina mu sceny patryotyzmu Kościuszkowskich czasów, typy ludowe i charakterystyczne postacie polskie. Popularność malarzy: Stachowicza, Norblina, Orłowskiego, Rustema, Wendorfa, Sokołowskiego i tylu innych rysowników i akwarelistów, — stojących zdala od ruchu artystycznego europejskiego i, w epoce panowania Dawidowskiego klasycyzmu, niedołężną formą posługujących się, — o tem pojęciu malarstwa daje wymowne świadectwo.

Za malarstwem idą sztuki reprodukcyjne, sztychy i litografie, — słusznie też Mickiewicz w *Panu Tadeuszu* mieści w pokojach Soplicowa rozwieszone po ścianach obrazki patryotyczne, jako wyraz pojęć owoczesnej sztuki. Tłem utworu będzie zawsze miłość kraju i wszystko to, co budzi uczucie narodowe przez pokolenia. Każdy obrazek jest symbolem, co ma utrzymać ten święty ogień uwielbienia ojczystego kraju.

Bez wyższego poglądu na warunki sztuki, malarz polski owych czasów trzyma się pozoru natury, powtarza sceny z pewną ścisłością obserwacyi, ale widzi je w odległości, w której ginie indywidualizm postaci, a zaznacza się pewien typ i ubiór właściwy. Tak patrzą wszyscy na świat, a społeczeństwo do mglistych obrazów o niepewnych i fałszywych konturach, dopowiada sobie gorącem uczuciem resztę. Jeżeli wystarczyć może wielkiemu poecie Woroniczowi słaby talent Stachowicza, czemużby dosadniejsi w postaciowaniu następcy jego, malarze warszawscy i wileńscy nie mieli zadowolnić ogółu polskiego? Sale pałacu biskupiego w Krakowie, pomalowane klejowemi farbami w treść historyczną i ludową polską, wywoływały łzy pociechy oglądających rodaków, a wyrywała sobie malarza szlachta i mieszczaństwo dla zdobienia swych dworów i kamienic, jak rysunki Sokołowskiego i Wendorfa rozrywała Warszawa. Rustem cieszył Wilno dla typów miejscowych z talentem pochwyconych. — Cechą wykonania tych artystów była śmiałość pociągu ołówka lub pęzla i zręczne charakteryzowanie, nieraz przechodzące w karykaturę.

Po roku 1831, horyzonty sztuki wyjaśniają się w kierunku poprawności artystycznego wykonania, ale niemniej duch poprzedniej epoki przenosi się w czasy nam bliższe: porywają społeczeństwo szkice Piotra Michałowskiego, będące powtórzeniem śmiałem, choć pobieżnem życia i prawdy natury, przyjdzie Suchodolski, Piwarski, aż w koniu zjawi się Juljusz Kossak, ze swemi pięknemi akwarellami świata polskiego, ulubiony i ukochany równie w swej pierwotnej, jak obecnej życia artystycznego epoce. Wymieniamy artystę, który wychodzi z zakresu samouctwa, — jak jego poprzednicy, — posługuje się warunkami dzisiejszego malarstwa, ale należy do ściśniętej falangi malarzy, — od Norblina i Stachowicza począwszy, — uprawiających temat narodowy i dlatego cieszących się powodzeniem u ogółu społeczeństwa.

Też same instynkta narodowe, które wywołują czynność artystyczną w Polsce w epoce porozbiorowej, wyrażą się robieniem kollekcyj sztychów i rysunków polskich artystów, lub obcych w związku z krajem zostających. Gwalbert Pawlikowski, ks. Henryk Lubomirski, Świdziński i t. d., bogacą swe zbiory i czynią je przystępnemi dla ogółu, — gromadzą materyał dla przyszłego malarstwa historycznego. A cóż mówić o publikacyach obrazkowych: *Przyjacielu Ludu*, *Spiewach historycznych*, *portretach królów*, *widokach kraju i miast*, — wszystko to wychowuje poczucie w sztuce świata polskiego, jego obyczaju i typów. Stachowicza w scenach ludowych zastąpi *Kram malowniczy* Piwarskiego, przybliżający nam już znacznie prawdą swą, mgliste kontury poprzednika.

Może mi kto zarzuci, że to wszystko nie ma związku z dzisiejszą sztuką, że nieudolnie wykonane, szkicowo traktowane obrazki i rysunki niczem są w porównaniu z naszem malarstwem dzisiejszem? Co do tego powołać się można na historyę sztuki przeszłości: wskazuje ona, że ludowe typowe przedstawienia poprzedzają zawsze rozwój szkoły, która to tło pierwotne zachowuje. To co tkwi w instynktach mas; dostaje się pierwszemi wrażeniami młodemu adeptowi sztuki, wyrabia jego młodzieńczy zapał, stanowi podstawę wierzeń artystycznych, — z otoczenia nabiera się wyobrażeń o sztuce.

Realizm treściowy, bogactwo typów i postaci drugorzędnych obok których ginie główna postać, charakterystyka osób występujących, śmiałość traktowania farby, będące cechą dzisiejszej sztuki polskiej, nie zkąd indziej mają pochodzenie, jak z drobnego i pozornie mętnego źródła pracy narodowej treści malarzy poprzednich.

Jak dzisiejszy przemysł chłopski krajowy dobra szkoła wykształci w warunki europejskiego targu bez zatracenia typu, ale z uszlachetnieniem go, tak przypuścić musimy taką szkołę dla niesłychanie wyższej sprawy, jaką jest nasza sztuka. Szkoły sztuk pięknych: warszawska, krakowska i wileńska przy uniwersytetach, tego zadania nie spełniły, bo nie wychodziły po za zakres mechanicznego kopiowania; o sztuce tam mowy nie było — przynajmniej nie o tej, jaką miał zachód, dochodzący trudem do zdobycia środków szlachetnych dla romantyzmu, rodzącego się w malarstwie.

O czynniku twórczości artystycznej, o prawdzie natury — jako środku, o poszanowaniu tradycyj dobrych epok, mówił pierwszy Stattler w krakowskiej szkole, ale teoryi z praktyką zgodzić nie potrafił. Cześć jego usiłowaniom! ostatnie chwile nauczycielskie zbliżyły go do treści polskiej, nauczył poszanowania dla pomników archeologicznych, wskazał źródło dla twórczości w głębi uczuć, ale subtelizowaniem doskonałości postawił zaporę fantazyi polskiej, z natury żywej, szkicowej.

(C. d. n.)

W. Ł.

zycyę i że Rosya, chcąc zawrzeć z niemi przymierze, nie znajdzie już tak korzystnej, jak przed kilku miesiącami pory, a podróż odbyta w tym celu, mogłaby narazić cara na przykry i upokarzający zawód.

Nie przeceniając znaczenia berlińskiej i petersburskiej prasy, trzeba przyznać, że ton, jakim dzienniki obu tych stolic do siebie przemawiają, dziwną stanowi uwerturę do zapowiedzianego zjazdu. W pismach berlińskich, nie wyjmując nawet półurzędowych organów, nie znajdujemy ani śladu owego zachwytu, w jaki tego rodzaju dzienniki zwykły wpadać na samą myśl, że wkrótce przyjdzie im powitać tak znakomitego gościa. Natomiast pełno tam cierpkich uwag o zachowaniu się Rosyi względem Niemiec, a w niektórych spotkać się nawet można z życzliwą dla cara radą, ażeby przedewszystkiem kazał zamilknąć nienawistnym dziennikom rosyjskim, jeżeli nie chce obrazić tych, u których gościć zamierza. Wiemy, jak na takie zarzuty umieją odpowiadać nad Newą. Walka wre na dobre, a wiadomości o podróży z Kopenhagi do Berlina nie przerywają jej ani na chwilę.

A jednak nie brak głosów, które właśnie z tych naprężonych stosunków czerpią pewność, że zjazd przyjdzie do skutku. Zdanie to, tak dziwaczne na pozór, mieści w sobie wiele słuszności. Zaniechanie zjazdu, którym się Europa od kilku tygodni zajmuje, mogłoby wobec tej dziennikarskiej walki wywołać mniemanie, że Rosya i Niemcy zerwały już wszelką między sobą spójnię. Dla uniknienia podobnych komentarzy musi Aleksander III nałożyć nieco drogi, a cesarz Wilhelm poddać się może po raz ostatni obowiązkom gościnnego gospodarza.

Jeżeli w istocie takie tylko znaczenie będzie można przypisywać pocałunkom i uściskom na dworcu kolei w Berlinie, w takim razie przyznajemy chętnie, że nie chybią one celu, gdyż stwierdzą to słuszne przekonanie, że ani Niemcy, ani Rosya nie pragną jeszcze stanowczej między sobą rozprawy.

Wspólne wydatki i dochody.

Preliminarz wydatków wspólnych, przedłożony delegacyom, wynosi w rubrybe potrzeb zwyczajnych 113,662.375 złr, w rubryce potrzeb nadzwyczajnych 20,818.022 złr. — czyli razem 134,480.397 złr. Odjąwszy od tego ogół dochodów w kwocie 2,820.574 złr., pozostaje do pokrycia 131,659.823 złr.

Na pokrycie tej potrzeby przeznaczone są dochody cłowe, które po strąceniu kosztów administracyjnych i należytości udziałowej dla Bośni z Hercegowiną dają 41,510.397 złr.

Odjąwszy tę kwotę, pozostanie do pokrycia jeszcze 90,149.426 złr. Z tego skarb węgierski ma na mocy układów z tytułu posiadania Pogranicza wojskowego zaspokoić 2 prc. t. j. 1,802.988·55 złr.; resztę mają pokryć obie połowy monarchii, a mianowicie austryacka 70 prc. tj. 61,842.506·24, węgierska 30 prc. t. j. 26,503.931·24. W tych dwu kwotach, razem zliczonych, wynoszą wydatki zwyczajne 67,844.755·92, nadzwyczajne zaś 20,401.661·56 złr.

Największe wydatki są w etacie ministerstwa wojny, a mianowicie: na wojsko lądowe wydatki zwyczajne wynoszą 98.542.585, nadzwyczajne 18,619.775, razem 117,162.360; na marynarkę wojenną wydatki zwyczajne 9,178.077, nadzwyczajne 2.145.147, razem 11,323.224 t. j. łącznie 128,485.584 złr.

Przytoczona wyżej kwota wydatków zwyczajnych na armię lądową 98.542.585 złr., po strąceniu dotyczących dochodów wynosi jeszcze 96.093.708 złr. Składa się zaś z następujących 27 tytułów rozchodu:

Zarząd centralny	490.789	złr.
Komendy terytoryal. i lokal.	461.390	„
Intendentura i kontrola	858.986	„
Duchowieństwo wojsk.	150.212	„
Sądownictwo „	345.697	„
Wyższe komendy i sztaby	1,807.488	„
Korpusy i ogólne wydatki	23,666.092	„
Zakłady wychowawcze	1,233.558	„
Komitet techn. i adm.	145.932	„
Magazyny prowiantowe	529.803	„
„ pościeli	38.479	„
Administracya mundurowa	154.822	„
Artylerya techniczna	2,682.384	„
Skład wozów	80.392	„
Materyały pionierskie	35.000	„
Dyrekcye inżynieryi	2,380.229	„
Instytut geograf.	356.085	„
Urządzenia sanitarne	3,248.441	„
Zaopatrzenia	11,782.933	„
Zakłady karne	61.868	„
Różne drobne wydatki	315.000	„
Potrzeby w naturze	13,881.346	„
Żywienie ludzi	13,679.908	„
Łóżka i mundury	8,025.169	„
Pomieszczenie	8,363.905	„
Remonty	1,966.677	„
Premie służkowe podof.	1,800.000	„

Według wykazu, dołączonego do powyższych rubryk wydatków, armia stała składa się: z 12.379 generałów, sztabowców i oficerów wyższych, z 3.615 t. z. gażystów (lekarzy, księży, auditorów, urzędników rachunkowych i t. p.) z 251.299 żołnierzy, (między tymi jest 2.123 zastępców oficerów, 24,150 podoficerów), a wreszcie z 48.821 koni służbowych.

Wydatki nadzwyczajne na armię lądową wynoszą razem 18,619.775 złr. Z tego 15,512.500 złr. wypada na sprawienie broni repetyerowej i amunicyi, reszta na inne potrzeby jako dalsze raty wydatków, uchwalonych dawniej. W tem mieści się między innemi złr. 400.000 jako ósma rata dla twierdzy Przemyśla ze sumy 5,500.000, która już dawniej była uchwaloną.

Ogólny wydatek na marynarkę wojenną wynosi w rubryce potrzeb zwyczajnych złr. 9,078.077, nadzwyczajnych 2,145.187 złr., razem 11,223.224 złr. Dochodu własnego jest tylko zł. 100.000. Suma wydatków zwyczajnych rozkłada się: na gaże 1,269.000 złr., na utrzymanie żołnierzy i marynarzy i na mundury dla nich złr. 1,104.550, na służbę na lądzie 600.030 złr., na morzu 1,350.640 złr., na utrzymanie i uzupełnianie materyału floty wojennoj 3,439.600 złr.

Z sumy wydatków nadzwyczajnych, wyżej wymienionej, na budowę nowych okrętów idzie 1,600.000 złr.

Budżet Bośnii i Hercegowiny ma wydatków zwyczajnych 7,488.327 złr., nadzwyczajnych 1,587.951, łącznie 9,076 278 złr.; dochodów zaś 9,147.189 złr., nadwyżka wynosi przeto 70.911 złr.

W budżecie wydatków krajów okupowanych nie ma kosztów utrzymania wojska, które tam stoi. Wydatki na to wojsko pokrywają się z sum, przeznaczonych na armię wspólną. Koszta utrzymania tamtejszego korpusu i opędzenia wszelkich potrzeb wojskowych obliczone w rubryce potrzeb nadzwyczajnych na 4,604 000 złr. Na pokrycie tej potrzeby administracya wojskowa ma 180.000 dochodu; resztę pokrywają oba skarby, austryacki i węgierski, a mianowicie skarb węgierski z tytułu 2% należytości pokrywa złr. 88.480, a z reszty skarb austryacki 70 proc. t.j 3,034.864, węgierski zaś 30 procent, t. j. złr. 1,300.656.

Ministerstwo spraw zagranicznych potrzebuje w wydatkach zwyczajnych 3,806.000, w nadzwyczajnych 53.100, t.j. razem 3 859.000 złr. Na tę sumę składają się następujące wydatki szczegółowe: zarząd centralny 554.150 fundusz dyspozycyjny i koszta informacyi politycznych 500.000, koszta dyplomacyi 1 272.300, konsulatów 882.650, wreszcie półroczna subwencya dla Towarzystwa Lloyda 650.000.

W wydatkach ministerstwa spraw zagranicznych policzono dotąd tylko półroczną ratę kontraktowej subwencyi dla Lloyda, bo obecnie toczą się rokowania o nowy układ, przeto niewiadomo jeszcze, ile wypadnie zapłacić za drugie półrocze. Na pokrycie tego wydatku trzeba będzie później kredytu dodatkowego.

Wydatki wspólnego ministerstwa skarbu wraz z etatem emerytur i kontrolą wynoszą łącznie 2.135.713 złr.

Przegląd polityczny.

Kraków, 31 października

O stosunku Polaków do rządu rosyjskiego rozpisała się belgradzka *Nowa Ustawnost*, organ Risticza i twierdzi, że zbliżenie się Polaków do Rosyi i pogodzenie się z nią jest prawdopodobnem. Z tego powodu raduje się wielce, bo przez takie pojednanie się Polaków z Rosyą, dozna znacznego osłabienia przymierze między Austro-Węgrami a Niemcami.

Czytelnicy nasi mają zapewne w świeżej pamięci artykuł *Wileń. Wiestnika*, w którym pismo to zwraca się do Polaków z ponętną obietnicą odbudowania Polski. Redakcya *Wiestnika* otrzymała z powodu tego artykułu następujące ostrzeżenie:

„Główny naczelnik kraju, przeczytawszy zamieszczony w *Wil. Wiest.* artykuł, wyrażający bez żadnej podstawy osobiste opinie polityczne autora, zauważył, że podobnego rodzaju rozprawy wielce są niestosowne w takiej gazecie jak *Wil. Wiest.* i nie odpowiadają prawdziwemu położeniu rzeczy; z tego powodu rozkazać raczył ostrzedz redaktora, aby na przyszłość podobne artykuły w organie miejscowym nie były umieszczane“.

Sprawa znanej interpelacyi Riegera nie zeszła z porządku dziennego mimo odroczenia posiedzeń Izby deputowanych. Dzienniki czeskie przyznają, że prawica zgodziła się w porozumieniu z rządem na odroczenie odpowiedzi ze strony gabinetu, nie chcąc narażać na szwank swej solidarności. W układach, jakie się w tej mierze toczyły, główna rola miała przypaść p. Grocholskiemu; tem tłomaczy się powzięta na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego uchwała, wyrażająca przewodniczącemu uznanie za gorliwe usiłowania celem utrzymania jedności między stronnictwami prawicy i popierania słusznych żądań sprzymierzeńców.

Korespondent *Narodnich Listów* określa położenie parlamentarne w Wiedniu w chwili odroczenia Rady państwa jako porażkę Czechów i wyraża się w ten sposób: „Solidarność prawicy nie zwiększyła się wskutek tej klęski, ani się nie zmniejszyła. W gruncie rzeczy tylko klub czeski był zniewolonym do utrzymania tej solidarności. Jego sprzymierzeńcy poprzestali tylko na obietnicy. Członkowie wykonawczego komitetu prawicy chcieli popierać żądania klubu czeskiego jak dawniej. Innym klubom prawicy powiedziano, że Czesi przestali domagać się natychmiastowej odpowiedzi na interpelacyę i że wzmocnili przez to swą solidarność. Wszystko, co oprócz tego donoszą, jest przesadnem. Kluby prawicy nie obradowały nad żądaniami czeskiemi, a zatem nie mogły ich uznać za swoje. Nie zsolidaryzowały się one z Czechami, gdyż większa ich część nie miała do tego sposobności. Koło polskie odrzuciło nawet wniosek Hausnera o uznanie ścisłej solidarności z prawicą. W rzeczywistości polega w tej sprawie solidarność prawicy na tem, że prezesowie klubów chcą zgodnie z komitetem wykonawczym prawicy wpłynąć na rząd, ażeby nie odrzucał żądań czeskich i złagodził przygotowaną już odpowiedź na interpelacyę. Usiłowania te napotykają na wielkie trudności, gdyż ową odpowiedź ułożono, na radzie ministrów pod przewodnictwem cesarza. Rząd nie zgadza się dotychczas na żadną zmianę w odpowiedzi; nie przyrzekał on też nigdy zmienić tę odpowiedź, gdyż nie zależy to od niego, lecz od wyższych wpływów. Przeceniając znaczenie solidarności a lekceważąc opór rządu, sprawili przyjaciele klubu czeskiego, iż znajduje on się w sytuacyi, w której solidarność nie wytrzyma znowu próby ogniowej, a rząd nie ustąpi. Całą zapowiadaną akcyę klubu czeskiego można określić trzema słowami: dawna interpelacya, nowa deputacya i zupełna kapitulacya“.

Berlińska *National Ztg.* zamieszcza korespondencyę z Wiednia, zawierającą dla Niemców przestrogę, ażeby niepowodzenia Czechów w sprawie szkolnictwa nie uważali za zapowiedź zmiany systemu. Redakcya berlińskiego dziennika zwraca się następnie do Czechów, radząc im, ażeby pamiętali, iż język niemiecki jest niezbędnym dla utrzymania jedności w armii austryackiej, która podczas ostatnich manewrów wprawiła najkompetentniejszych znawców w podziwienie.

Uzupełniając sprawozdanie z ostatniej sesyi Izby poselskiej, należy jeszcze wspomnieć o interpelacyi p. Verganiego i towarzyszy, wystosowanej do prezydenta gabinetu. Interpelacya ta opiewa dosłownie: w *Dzienniku Rozporządzeń* c. k. ministerstwa skarbu z dnia 22 stycznia 1887 znajduje się nominacya koncypienta księcia Aleksandra Ponińskiego na sekretarza finansowego, a w *Dzienniku Rozporządzeń* z dnia 15 lipca 1887 nowe posunięcie tegoż księcia na radcę skarbowego w Tryjeście. Wypadek ten jest równie uderzający, jak owe szybkie awansy p. Dunajewskiego młodego i Conrada młodego na starostów w czterech do pięciu latach służby. — Dlatego pytamy Jego Ekscel. na mocy jakiego prawa udziela się takich wyszczególnień, podczas gdy inni wiernie państwu służący urzędnicy po dwudziestu i więcej latach służby nie mogą dostać się do wyższej rangi. Skoro więc takie wyszczególnienie synów polskich książąt lub urzędujących ministrów nigdy nie może być cierpiane w państwie, które się rządzi prawami, dlatego podpisani pytają się dalej: Kiedy c. k. rząd zamyśla przedłożyć pragmatykę służbową, która wszelkiej protekcyjności raz na zawsze koniec położy?“

Izba panów zbiera się jeszcze dzisiaj dla uchwalenia kilku ustaw, które przeszły już przez Izbę poselską, oraz dla uzupełnienia wyboru kilku członków delegacyi, którzy nie przyjęli mandatów.

Kuryer Lwowski donosi, że Wacław Marek, który w komendzie artyleryi w Przemyślu wykradł kilka kart fortyfikacyi Przemyśla, przeszedł już przez granicę pod Sieniawą i przedstawił się władzy rosyjskiej w Biłgoraju oświadczając, iż ministerstwu wojny może udzielić ważnych wiadomości i oddać mu cenne dokumenta. Władza rosyjska zaopatrzyła go w środki na dalszą podróż do Petersburga.

Komisya, której polecono zdać sprawę z wniosku dep. Cuneo d'Ornano, oświadczyła się jednomyślnie za tym wnioskiem i postanowiła wyrazić w swem sprawozdaniu życzenie, ażeby Izba przystąpiła do wyboru komisyi śledczej, mającej zbadać nadużycia przy rozdawaniu orderów. Zanim sprawa ta została rozstrzygniętą w komisyi, krążyły w Paryżu najrozmaitsze pogłoski o stanowisku, jakie prezydent rzeczypospolitej i prezes gabinetu zajmą na wypadek przyjęcia wniosku. Twierdzono między innemi, iż Grevy poda się w takim razie bezwarunkowo do dymisyi. Przewidywania te nie sprawdzają się bynajmniej. *Temps* i *La France* donoszą, iż skoro Wilson zgodził się na przeprowadzenie parlamentarnego śledztwa, teść jego nie będzie się także temu sprzeciwiać. Co do Rouviera, zastrzeże się on w Izbie imieniem rządu jedynie przeciw wdzieraniu się parlamentarnej komisyi śledczej w zakres władz wykonawczych.

W każdym razie na bezwarunkowe poparcie większości gabinet Rouviera liczyć nie może. Na ostatniem posiedzeniu Izby, zainterpelował dep. Brice ministra wojny w sprawie dostawy paszy dla armii i wniósł rezolucyę, domagającą się zmiany dotychczasowego systemu. Rząd oświadczył się za zwykłym porządkiem dziennym, a Izba przyjęła mimo tego porządek motywowany zgodnie z intencyą wnioskodawcy. Uchwałę tę powzięto 308 głosami przeciw 165. Wynik głosów wywołał w Izbie wielkie wrażenie.

Brukselski *Nord*, organ rządu rosyjskiego, przyznaje, że przez ścieśnienie przymierza Niemiec z Włochami i Austryą, sytuacya zmieniła się na niekorzyść Rosyi, mimo tego, nie zgadza się ten dziennik z twierdzeniem, że Rosya powinna zawrzeć stałe przymierze z Francyą, która nie daje żadnych rękojmij, iż nie stanie się narzędziem jakiegoś przedsiębiorczego awanturnika. *Nord* popiera natomiast zdanie, które popierać mają także wpływowe sfery w Petersburgu, iż lepszem od stałego przymierza jest porozumiewanie się z rządem francuskim w poszczególnych wypadkach.

Posiedzenia Sobrania bułgarskiego odbywają się prawidłowo i spokojnie.

O wykrytym spisku na życie ks. Ferdynanda dotąd nie ma bliższych wiadomości. Echem tego spisku, w którym mieli paść ofiarą niektórzy ministrowie a między nimi przedewszystkiem Stambułow, jest wiadomość, którą podaje wychodząca w Sofii *Swoboda* o liście, jaki odebrał Stambułow. List podpisany przez „księcia rosyjskiego“ a datowany z Meranu opiewa: „Zdrajco! *Quousque tandem abutere patientia nostra?* Czy się nikt nie znajdzie, ktoby wpakował kulę w łeb takiego, jak ty nikczemnika, co od tak dawna nadużywa wielkoduszności Rosyi? Mam nadzieję, że niebawem głowa twoja ścięta zostanie, jak na to już po tysiąc razy zasłużyłeś, albo lepiej, aby udało się poddać cię żywcem najsroższym torturom i tym sposobem w najstraszniejszy sposób zapłacić ci za twoją wielką zdradę względem sławiańskiej ojczyzny!“

Autorem tego listu jest ks. Woroncow. W podobnie dosadny sposób odzywał się on już kilka razy w czasie polemiki dziennikarskiej o sojusz między Rosyą a Francyą.

Z Serbii nadchodzą sprzeczne doniesienia o nieporozumieniach w łonie gabinetu z powodu mianowania rządowych członków skupczyny. Od sposobu załatwienia tych nieporozumień zależy kierunek wewnętrznej a po części i zewnętrznej polityki. Mianowania nastąpią w tych dniach, bo skupczyna ma się zebrać w pierwszej połowie listopada w Niszu.

Sejm rumuński ma być otwarty dn. 27 listopada. *Revue de l'Orient* zapewnia, że zaraz na początku sesyi minister wojny zażąda kredytu 6 milionów franków na dalsze fortyfikacye, na które dotąd wydano już 21 milionów. Niektóre dzienniki twierdzą, że na radzie ministrów, która się odbyła dn. 27 paźdz. postanowiono przystąpić znowu do rokowań traktatowych z Austro-Węgrami. Kierowanie temi rokowaniami ma być powierzone ministrowi spraw zagranicznych Pherekidesowi.

Kronika.

Kraków, 31 października

Dr. Smolka prezydent Rady państwa i inni Posłowie polscy w sobotę wieczór wracali przez Kraków z Wiednia do domów

Książę Würtembergski komendant korpusu lwowskiego w sobotę wieczór przejeżdżał przez Kraków z Wiednia do Lwowa

Ks. Adamowa Sapieżyna uległa onegdaj w Wiedniu przykremu wypadkowi. Przechodząc koło dawnego teatru miejskiego, potrącona przez nadjeżdżający wóz z wodą sodową, księżna upadła na ziemię, przyczem wóz przejechał jej nogę, a twarz lekko została zadraśniętą i krew puściła się z nosa Napół nieprzytomnej z przestrachu i bólu udzielono natychmiast pierwszej pomocy w jednym z pobliskich domów, poczem księżnę odwieziono do jej mieszkania. Lekarze orzekli, że skaleczenie nogi nie jest niebezpiecznem.

Ślub. W sobotę o godzinie 6 wieczorem w kościele P. Maryi pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy znanym artystą malarzem p. Jackiem Malczewskim a panną Maryą Gralewską, córką p. Fortunata Gralewskiego, prezesa gremium aptekarzy i obywatela m. Krakowa.

Z Uniwersytetu. P. Abraham Adolf Fischler, kandydat adwokacki, rodem z Bochni w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Wykłady literatury polskiej dla kobiet. W pensyonacie pani Maryi Serwatowskiej, rozpocząć się mają z dniem 5 listopada systematyczne wykłady literatury polskiej dla tych panien, które już ukończyły edukacyę, a dokładniejszą znajomością literatury ojczystej uzupełnić ją pragną. Pani Serwatowska zaprosiła do wykładów jednego z pracujących w tym kierunku profesorów gimnazyalnych. Im więcej ognisk nauki, tem lepiej, to też z przyjemnością dowiadujemy się o tom i życzymy powodzenia podjętej pracy. Zdaje nam się, że wiele panien krakowskich korzystać z tego może i powinno, gdyż bez znajomości ojczystych dziejów i literatury podobno już nie tylko wykształconą. ale nawet piękną wydać się niepodobna.

Podjęte z prywatnej inicyatywy wykłady te nie stają w kolizyi ani z programem nauk Muzeum technicznoprzemysłowego, ani też z wykładami na tak zwanych kursach uzupełniających przy szkole św. Scholastyki, gdyż zarówno w jednym jak i drugim zakładzie naukowym, słuchaczki obowiązane są i na inne wykłady uczęszczać, gdy tymczasem u p. Serwatowskiej rozpocząć się ma wyłączny i systematyczny kurs literatury pożądany dla tych panien, które specyalnie tego tylko przedmiotu słuchać zamierzają.

Z Towarzystwa muzycznego. Członkom Tow. muzycznego przysługuje prawo nabywania biletów za połowę ceny na mający się odbyć w piątek koncert wagnerowski. Biletów dostać można w Towarzystwie (Plac Szczepański l. 3), codziennie od godziny 12 do 1 w południe i od 5 do 6 wieczorem. Program wzbogacił się jeszcze o jeden numer t. j.: „Powitanie Wotana z Rheingoldu.“ Całość programu obejmuje tem samem fragmenta z Tannhäusera, Lohengrina, Meistersingów, Rheingoldu, Parcivala i cały akt Walkyry.

Samobójstwo. Katarzyna Bensdorf, wdowa po kupcu z Krakowa, lat przeszło 50 licząca, przybywszy w sobotę o godz. $8^{1}/_{2}$ wieczorem do domu nr. 26 w Rynku głównym, skoczyła z 3 piętra na podworzec, Upadek spowodował złamanie ręki lewej i nogi w kilku miejscach. Nieszczęśliwą, po udzieleniu pierwszej pomocy z polecenia komisarza Swolkiena, odwieziono do szpitala św. Łazarza, gdzie niezadługo zakończyła życie. Na piersiach zmarłej pod odzieżą znaleziono kartkę, z której wnosić można, iż działała w zamiarach samobójczych. Była to kobieta uważana przez opinię za zamożną i zamkniętą w sobie.

Rektorat Politechniki lwowskiej, ogłasza konkurs z terminem do 30 listopada b. r., celem obsadzenia posady docenta dla wykładów ekonomii społecznej, tudzież prawa handlowego i wekslowego w Politechnice za remuneracyą w kwocie 1000 złr. rocznie. Podania opatrzone świadectwami wnosić należy w oznaczonym terminie do rektoratu.

W Przemyślu komitet wybrany przez byłych uczniów ś. p. dyrektora ks. Polańskiego, w celu zbierania składek na postawienie pomnika, zebrał dotychczas po odtrąceniu wydatków na odezwy i marki pocztowe kwotę 338 złr. 40 centów. Za kwotę tę zamówiono pomnik granitowy, który ma stanąć w tym miesiącu na grobie. Zgromadzenie byłych uczniów ś. p. ks. dyrektora odbyte 2 lipca 1886 uchwaliło w miarę zebranych funduszów postawić na jego grobie pomnik i utworzyć fundacyą imienia ks. Polańskiego dla biednych uczniów w Bursie Przemyskiej. Zebrane jednak fundusze nie pozwalają na urzeczywistnienie tej myśli w całości, ze zebranych funduszów można tylko postawieniem pomnika na grobie uczcić pamięć ś. p. ks. dyrektora.

Z Warszawy. Przed 20-tu laty, w dniu 19-tym października roku 1867-go, przy obchodzie jubileuszu 50-letniej pracy na polu medycyny praktycznej ś. p. dra Adama Helbicha, zebrani lekarze złożyli fundusz, od którego procent co 4 lata został przeznaczony na nagrodę za najlepszą pracę, dostarczoną w rękopisie. W tym roku właśnie wypadł piąty z rzędu konkurs, rozstrzygnięty na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego. Prac było nadesłanych trzy i nagrodę w kwocie 150 rs. przyznano rękopisowi, opatrzonemu godłem: *Nec locus ubi Troja fuit*, a zatytułowanemu: „Stan nauk lekarskich za czasów akademii medyko-chirurgicznej wileńskiej“. Po otworzeniu koperty przekonano się, że autorem jest dr. Józef Bieliński z Wilna. Komitet uchwalił piękne to i gruntownie na podstawie źródłowych poszukiwań ułożone dzieło, wydać osobno kosztem Towarzystwa lekarskiego, a nadto autora przedstawić na członka honorowego Towarzystwa. Ponieważ praca „O naszej literaturze zielniczo-lekarskiej XVI go w.“ okazała się bardzo dobrą i gruntownie przedstawioną, nie chciano więc zostawić jej bez nagrody, i z funduszów specyalnych nagrodzono ją kwotą 100 rub. sr. Autorem wspomnianej pracy jest prof. Rostafiński z Krakowa. I trzecia praca p. t. „Wojciech Oczko, syfilidolog polski XVI go w.“ nie została bez nagrody, przyznano jej 50 rs. Po otworzeniu koperty okazało się, iż autorami jej są pp. Ernest Sulimczyk-Świeżawski i Kazimierz Wenda z Warszawy.

Z Królestwa Polskiego. W Lublinie zawaliły się ściany nowo budowanego domu Adolfa Fryeza, pracujący ponieśli ciężkie uszkodzenia Szczęściem katastrofa wydarzyła się już ku wieczorowi, kiedy większość robotników porozchodziła się do domów.

Z Podola. (*Koresp. N. Reformy*). Przy gościńcu ze Złoczowa do Tarnopola leży miasteczko, zwane Jezierna. Podobne do stu innych miasteczek galicyjskich, wyszczególnia się wyjątkowo dobrze urządzoną policyą ogniową i sanitarną. Dwa pożary na dzień, jest tu rzeczą dość zwykłą. Że gaszenie ognia nieraz odbywa się bez użycia sikawki, temu się jeszcze nikt nie dziwił i nie dziwi. Bardziej interesującą jest inna specyalność. W miejscu, gdzie się krzyżuje gościniec z błotnistym dojazdem kolejowym stoi niby chata, niby szałas, a obok tego w odległości kilku metrów od gościńca urządził sobie właściciel owej chatki skład trupów końskich. O każdej porze dnia można tam widzieć nieżywe konie szarpane przez kruki i psy. Gnijąca padlina roznosi w lecie woń nieznośną, a psy otaczające ją, napadają i kaleczą przechodniów. Zdaje się że miejsce to jest niedostępnem dla funkcyonaryuszów żandarmeryi, bo trudno przypuścić, by coś podobnego mogło być zgodnem z ustawami sanitarnemi. Może przyszła zwierzchność gminna (wybory są w toku) zechce przez usunięcie tego wstrętnego widowiska zjednać sobie wdzięczność przechodniów i przejezdnych.

Nadzwyczajne odkrycie. Do jakich ostateczności posuwa się humbug dziennikarski amerykański, dowodzi dziennik *Minneapolis Telegram*, który pisze co następuje: „Wszelkie pogłoski dzienników europejskich o wybornem zdrowiu cesarza niemieckiego Wilhelma są kłamliwe, gdyż — jak wiemy z najpoważniejszych źródeł — cesarz Wilhelm od trzech lat już nie żyje i został pochowany w Heidelbergu. Na tronie zaś niemieckim ks. Bismark obsadził substytuta... Karola Sommermanna, dawnego nauczyciela, rażąco podobnego do zmarłego cesarza; wiemy to od jednej z pięciu osób wtajemniczonych w tę sprawę. Ks. Bismark posiada w zapasie jeszcze dwóch weteranów, podobnych także do cesarza Wilhelma i oczekuje tylko na śmierć Sommermanna, aby jednego z nich obsadzić na tronie niemieckim.“

Ze Stowarzyszeń.

— Skład Zarządu Bractwa akademickiego Filaretów na półrocze zimowe 1887/8 jest następujący: prezes Edward Graf, gospodarz Jakób Podczaski, pisarz Witold Milieski, radca I-szy Stanisław Komorowski, radca II-gi Romuald Wsetecka, skarbnik Adam Podwin, bibliotekarz Wilhelm Gawrońtki.

Mianowania i odznaczenia. Dotychczasowy dyrektor gimnazyum św. Anny w Krakowie, Ignacy Stawarski z powodu uproszonego przeniesienia w stały stan spoczynku otrzymał szlachectwo z uwolnieniem od taksy.

Dyrektorem gimnazyum św. Anny został dotychczasowy profesor przy trzeciem gimnazyum dr. Leon Kulczyński, — a dyrektorem w Wadowicach prof. gimnazyum w Drohobyczu Seweryn Arzt.

Dotychczasowy starosta w Krakowie, Kazimierz hr. Dunin-Borkowski został radcą namiestnictwa.

Dotychczasowy radca skarbowy i dyrektor pow. dyr. skarbu w Tarnowie Karol Gilnreiner z powodu uproszonego przejścia w stały stan spoczynku w uznaniu wieloletniej, wiernej i pożytecznej służby otrzymał tytuł i charakter starszego radcy skarbowego.

Pułkownik Gustaw hr. Geldern-Egmond z Arçen z sztabu generalnego, dotychczas dyrektor inżynieryi i budownictwa w Krakowie został uwolniony od tej służby i przy tej sposobności w uznaniu znakomitych zasług otrzymał order Leopolda.

Cesarz zamianował w marynarce wojskowej kapitana korwety, Artura Müldnera, kapitanem fregaty (podpułkownikiem), a porucznika okrętu liniowego 2-giej klasy, Stanisława hr. Sołtyka, porucznikiem okrętu liniowego 1-szej klasy (kapitanem 1-szej klasy).

Składki. W Administracyi *Nowej Reformy* złożono: J. Z na stypendyum dla Polek imienia J. Kraszewskiego 1 złr.

Na Bank ziemski w Poznaniu złożyli A. J. 1 z Jasła 5 złr., J. Nawdar 1 złr.

X. P. z Krzeszowic na kościół w Wejmarze 5 ct., na pogorzelców w Samborze 50 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 1 listopada: „Zbójcy“, tragedya w 5 aktach Fryderyka Schillera.

We czwartek 3 listopada: „Rozwiedźmy się“ komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou.

W sobotę 5 listopada: Po raz pierwszy: „Hrabina Sara“, dramat w 5 aktach Jerzego Ohneta, autora „Właściciela Kuźnic“, tłumaczył Zygmunt Sarnecki.

W nauce: „Małżeństwo Aptel“ komedya Kazimierza Zalewskiego.

TEATR.

(*„Biruk“, siedmioobrazowy dramat Piotra Decourcella, tłómaczył Zygmunt Sarnecki*).

Mniej więcej przed stu laty żyła sobie taka matka, która pragnęła, aby jej syn jedynak miał dużo pieniędzy, aby się mógł ożenić z córką sąsiada, którą uwiódł, aby mu się dobrze działo bez wszelkiej z jego strony pracy i wysiłków. Macierzyńskie swoje tego rodzaju pragnienia w łatwy sposób postanowiła urzeczywistnić. Jej teść, a synalka dziadek, starowina, miał właśnie dużo monety, lecz nie zbyt chętnie jej udzielał dla nicponia wnuka. Pani mama wynajęła sobie półdzikiego żołnierza Kroata Biruka i kazała dziadka zamordować. Stało się wszystko według jej żądania; dziadek został zamordowany, wnuk otrzymał bogatą spuściznę. Przezorna mama wszakże jeszcze się tem nie kontentowała, — aby morderca Biruk nie skompromitował jej na honorze wyznaniem, iż była ona wspólniczką zbrodni, udała się do jego zwierzchnika generała i poprosiła o zastrzelenie Biruka, co się też odbyło w oczach publiczności. W szóstym obrazie opowieści zabity zbrodniarz, zmartwychpowstaje zaraz w siódmym i świadczy przeciw zbrodniczej matce, która zażywa truciznę, a gdy kona, ów Biruk także pada koło niej, tym razem umierając już na prawdę.

Wszystkiego razem trzy trupy widzi publiczność w tej sztuce, chociaż dwie jeszcze osoby, tj. syn owej potwornej matki i jego narzeczona odg…

żają się, pierwszy słowami, druga na piśmie, iż będą musieli życie sobie odebrać.

Sens moralny tej opowieści, — jeżeliby się ktoś chciał go doszukiwać, jest taki, iż popełniając morderstwo należy mimowolnych świadków również życia pozbawić, inaczej mogą oni sprowadzić na zbrodniarza karzącą rękę sprawiedliwości.

Od 26 stycznia b. r sztuka ta, jak głosił urzędowy teatralny repertuar, była w „nauce". Nie spieszono się tedy z jej wystawieniem, a kto wie, czy nie byłoby lepiej, gdyby jej wcale nie wystawiano.

Co nas obchodzą i czego nas mają nauczać tego rodzaju wstrętne swą potwornością, a obce osnową bajki?

Brak w repertuarze scen polskich tak zwanego mieszczańskiego dramatu usprawiedliwia do pewnego stopnia przyswajanie literaturze scenicznej obcych tego kierunku utworów, rzeczą jest wszakże tłómacza zachować pewien wybór i nie karmić publiczności tem, co oprócz targania przez wieczór cały nerwów, żadnej moralnej korzyści nie przynosi.

Ogłoszony przez redakcyę warszawskiego *Echa teatralnego* konkurs na napisanie sztuki dla mniej wymagających słuchaczów, powinienby zachęcić licznych u nas piszących i zamierzających pisać dla sceny do spróbowania sił swoich w tym kierunku, gdyż praca ich bardzo pożądaną być może dla wyrugowania obcych, podobnych do wystawionego w sobotę „Biruka" elukubracyj.

Jeszcze jedna nasuwa się uwaga, mianowicie, iż gdyby który z polskich pisarzy „popełnił" taką sztukę, niezawodnie nie ujrzałaby ona wcale świateła kinkietów teatralnych.

O grze artystów w „bombie" tej powiedzieć można, iż żal było patrzeć na chwalebne wysiłki większości, celem powstrzymania widzów od ziewania, to wszakże nie zawsze wieńczył skutek.

Na słowa uznania zasługują pp. Hoffmanowa, z talentem i przejęciem godnem lepszej sztuki grająca matkę-potwora, Wolska w roli szlachetnej delatorki, p. Stępowski jako mordowany w oczach widzów starzec, dalej pp. Werner, Rygier dziki żołdak, Sobiesław, Antoniewski i Selski. Drobne role w rękach pp. Koźmin i Ziembińskiej znalazły miłe przedstawicielki, szczególnie p. Z., jako uwiedziona narzeczona, odpowiednią dykcyą zaznaczała tę przykrą swoją przygodę.

A. K.

Posiedzenie komitetu budowy pomnika Mickiewicza.

Umieszczone w ostatniem numerze sprawozdanie z sobotniego posiedzenia komitetu uzupełniamy dziś następującemi szczegółami:

Przy wyborze ściślejszego z pięciu członków złożonego komitetu otrzymali:

P. P. Prof. Zacharyewicz 19 głosów
Hr. Przeździecki Konstanty 17 głosów
Hr. Potocki Artur 14 głosów
P. Dyrektor Matejko 13 głosów
W. L. Jaworski 10 głosów.

Każdorazowy zaś prezes Czytelni otrzymał 7 głosów.

P. Jankowski wyjaśnia, że Jaworski rok tylko jeszcze pozostanie na Uniwersytecie, walne zaś Zgromadzenie Czytelni dało reprezentantom swoim, w komitecie polecenie, aby głosować za każdorazowym prezesem Czytelni akademickiej.

Przewodniczący zarządza ściślejsze głosowanie między p. Jaworskim prezesem obecnym Czytelni a każdorazowym prezesem Czytelni, przyczem p. Jaworski utrzymał się większością jednego głosu po nim zaś największą liczbę głosów t. j. 8, otrzymał członek komitetu p. Walery Rzewuski.

Hr. Potocki żąda, aby jasno określić władzę nowo obranego komitetu ściślejszego.

Dr. Jordan zwraca uwagę, że sprawa jest jasna, gdyż komitet ten powinien mieć taką samą władzę, jak ś. p. dr. Zyblikiewicz. Prof. Łuszczkiewicz idzie dalej, żąda bowiem, aby komitetowi pozostawić wolną rękę, nie krępując się żadnemi uchwałami.

P. Hupka zaznacza, że dr. Zyblikiewicz obowiązany był trzymać się poprzednich uchwał komitetu, które były dla niego niejako dyrektywą, żąda tedy, by komitetowi nowo obranemu ten sam obowiązek nałożyć. Prezydent oddala się na chwilę, w celu przyniesienia protokółu z posiedzenia, na którem sprawa oddania dyktatury ś. p. dr. Zyblikiewiczowi była traktowaną. Z przyniesionego protokółu okazuje się, że ś. p. dr. Zyblikiewiczowi oddano władzę z prawem korzystania z nagromadzonych materyałów.

Przy głosowaniu przechodzi wniosek prof. Łuszczkiewicza: „Wszelkie dotychczasowe uchwały nie krępują ścisłego komitetu z pięciu, a władza komitetu pełnego ogranicza się tylko:

1-sze do sprawdzenia rachunków i odebrania wybudowanego pomnika z rąk komitetu ścisłego,

2-gie do wykawania zaś uchwał tylko w takim razie, gdy komitet ścisły tego sam zażąda".

Komitet pełny zatem nie zobowiązał się, lecz zawiesił tylko swoją działalność.

Hr. Przeździecki stawia wniosek, aby komitet ścisły w razie ubytku jednego z członków mógł się przez przybranie uzupełnić do liczby ustanowionej. Przyjęto jednomyślnie.

Hr. Przeździecki wnosi dalej, aby komitet rozporządził dziełami Ad. Mickiewicza zakupionemi przez ś. p. dra Zyblikiewicza od p. Władysława Mickiewicza i proponuje, aby takowe rozdzielić w darze pomiędzy Czytelnie polskie w kraju i za granicą z wyraźnym napisem na książkach, że jest to dar komitetu Mickiewiczowskiego. Uchwalono jednomyślnie.

P. Hupka zapytuje się czy komitet ścisły ma się zająć także sprowadzeniem zwłok Adama Mickiewicza. Większością oświadczono się przeciw temu.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, gdy już nikt głosu nie zabierał zamyka przewodniczący posiedzenie o godzinie 2-giej.

Dział ekonomiczny.

Lwów, 30 października.

(=) Walne zgromadzenie delegatów związkowych Towarzystw rozpocznie jutro rano swoje narady, uprzedzam je przeto podaniem dat o naszych stowarzyszeniach, które zaczerpnięto z *Rocznika* właśnie ogłoszonego. Liczba stowarzyszeń z końcem r. 1886 wynosiła 252, a mianowicie: zaliczkowych 195, spożywczych 16, spółek rolniczych 6, ochrony własności ziemskiej 3, surowcowych 14, tkackich 6, handlowych i produkcyjnych 12. Na polu zakładania stowarzyszeń spożywczych ożywił się ruch nadzwyczajnie. Spółki rolnicze wykazują w roku 1886 nie bardzo pomyślne rezultaty — mają one więcej cechy towarzystw zaliczkowych, aniżeli rolniczych. Z uznaniem podnosi redakcya *Rocznika* Towarzystwa ochrony własności ziemskiej, szczególnie w Limanowej i Mielcu, które jakkolwiek powoli rozwijają się, lecz stanowczo pomyślnie spełniają przyjęte na siebie zadanie; oby takich stowarzyszeń coraz więcej powstawało. Interes spółek surowcowych jest żywotny, a formy do prowadzenia go już utarte, stanowczo orzec można, iż spółki handlu skór najszybciej i najkorzystniej rozwijają się w kraju. Ze spółek handlowych i produkcyjnych Związkowa drukarnia we Lwowie najpomyślniej prosperuje. Towarzystw o nieograniczonej poręce było 130; o ograniczonej 120, nierejestrowanych 2. — Stowarzyszenia te liczyły członków 120.431, a mianowicie: zaliczkowe 115.411 — inne 5.020; posiadają zaś kapitału własnego 4,655.694 złr. w udziałach, a 706.881 złr. w funduszu rezerwowym, czyli łącznie złr. **5,362.575** (!).

Dział wkładek oszczędności utrzymywały tylko stowarzyszenia kredytowe, spółki rolnicze i tow. ochrony wł. ziemsk., z których pierwsze zgromadziły z dnia 31 grudnia z. r. 9,775.846 złr., drugie 287.777 złr., razem złr. **10,063.623**. Lokacye funduszów publicznych pochodziły od władz autonomicznych z łączną kwotą 132.925 złr. — Pożyczki od innych zakładów kredytowych stanowiły po wkładkach oszczędności najważniejsze źródło. Austr.-węgierski Bank wykazuje w ubiegłym roku nieco większą kwotę udzielonych kredytów Tow. galicyjsk. i innym, mianowicie w kwocie 800.000 złr., która w stosunku do ilości Towarzystw i do rozmiarów ich czynności powinnaby być większą.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie jest tym zakładem, do którego zawsze najchętniej i najpewniej stowarzyszenia się udają. Stowarzyszenia wszystkich kategoryj winne były kasie 863.813 złr. dnia 31 grudnia.

Bank krajowy udziela stowarzyszeniom kredytu bezpośredniego na weksle i skrypty z dotacyi wynoszącej 500.000 złr.; oprócz tego udziela Bank młodszym Tow. kredytu cenzuralnego, a Tow. będącym zastępstwami Banku dotacyę kasową.

Krakowskiemu Tow. wzaj. ubezp. winne Stow. 382.438 złr. — Z prowincyonalnych kas oszczędn. akredytowały następujące: Bochnia, Drohobycz, Jasło, Kraków, Przemyśl, Sambor, Tarnopol, Tarnów z łączną kwotą 215.328 złr. Lwowskie Tow. zaliczkowe zasiliło stowarzyszenia kredytem 121.839 złr.

Stan pożyczek udzielonych 31 grudnia r. z. wynosił 16,632.886 złr.; suma zaś udzielonych pożyczek w 1886 roku 31,924.892 złr.; czysty zysk stowarzyszeń zaliczkowych 352.711, innych 26.908 złr.

Do „Związku Stowarzyszeń" należało 108 stowarzyszeń.

Fundusz zaopatrzenia funkcyonaryuszów stow. założony w roku 1882 liczy 39 uczestników, których udziały wynosiły z dniem 30 czerwca 1887 r. 16.135 złr. — Walne zgromadzenie odbędzie się 1 listopada.

Redakcya *Rocznika* XIII (pp. Terenkoczy Wł. i Białaczewski Władysław) podała nadto spis Kas oszczędności w Galicyi i ich bilanse za rok 1886. Liczba kas wynosi 23, które posiadają wkładek 41,443.874 złr.; funduszu rezerwowego 3,565.399 złr., innych funduszów 1,329.257 złr. Nie potrzebuję dodawać, że *Rocznik* jak zwykle odznacza się dokładnością i sumiennem opracowaniem.

Kolej lokalną Dębica-Rozwadów-Nadbrzezie otwarto dnia 30 października. Do użytku publicznego urządzone zostały następujące stacye: Pustków (przystanek), Dąbie, Rzochów, Mielec, Chorzelów (przystanek), Jaślany, Padew (przystanek), Baranów, Chmielów, Tarnobrzeg, Sobów, Zbydniów, Rozwadów i Nadbrzezie.

Konsumcya koniny w Wiedniu rośnie coraz bardziej. W trzecim kwartale r. b. w rzezalni miejskiej zabito na mięso 1268 sztuk koni, a więc o 76 sztuk więcej niż w tymże okresie roku przeszłego. Ceny mięsa wynoszą: za 1/2 kilo przedniego 12—14 ct., zadniego 14—16 ct., polędwicy 16—20 ct., kiełbasy suchej 20—28 ct., łoju surowego 24—28 ct., topionego 26—30. Ogon koński idzie w cenie 25—50 ct., kości 2—2 1/2 złr. za cetn. metr., skóra 6—7 1/2 złr. za sztukę.

Pszenica w Indyach Wschodnich. Konsul Stanów Zjednoczonych, zamieszkały w Kalkucie, w urzędowem sprawozdaniu donosi, że w 1886 roku obsiano w Indyach 27,500.000 akrów pszenicą, a w r. b. zebrano z obszaru tego 289 milionów buszli. Indyjska pszenica gorszą jest od północno-amerykańskiej, i do wyrobu mąki używa się w połączeniu z lepszemi gatunkami, mąka bowiem samej indyjskiej przenicy nie ma pokupu. Niemniej jednak farmerzy indyjscy mogą współzawodniczyć z amerykańskimi, gdyż produkcya w Indyach jest nadzwyczaj tania z powodu obfitości rąk do pracy. Wadliwość indyjskiej pszenicy pochodzi z nieumiejętności uprawy roli pod to ziarno. Wywóz pszenicy z Indyj z każdym rokiem wzrasta: w 1868 roku wysłano stamtąd 300 cetnarów, a w 1886 roku wywóz wynosił 21 milionów cetnarów.

Ceny zbóż i produktów na giełdzie wiedeńskiej od 22 do 23 października.

Rzepak za 100 kilogrm. na październ. wrzesień 12·10 — 12·15, na luty-marzec 12·30—12·40.

Pszenicę na jesień 7·34—7·36, na wiosnę 7·62—7·64.

Żyto na jesień 5·95—6·02, na wiosnę 6·15 do 6·20.

Owies na jesień 5·79—5.77, na wiosnę 6.02 do 6·06.

Kukurudzę na wrzesień-październ. 6·25—6·50 na maj-czerwiec 6·12—6·15.

Jęczmień. wrzesień—październik 6·60—6·85, morawski prima 7·75—8·50.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 26·00—35·00, galicyjskie surowe 20·00—30·00, czesane 30·00—40·00, włoskie, czesane, wyborowe 98·00—112·— Usposobienie spokojne.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1887 145·—155·, podmiejski 140·—165·, wiejski 130·00 do 135·00, zielony 25—45.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 48 do 50, włoski 48·— do 52·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 54·— do 60·—, francuska 84·— do 88·—, węgierska 56·—60 złr. czeska biała 40 — do 58·—, banacki 11·50—11·80.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary [illegible] 22·75 — 23·00 na dworcu; galicyjska 19·75—20·00, rosyjska 20·75 do 21·00. Usposobienie mdłe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25·75—26·—. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 32·50—33·00.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·75 do 19·80, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 4·90 do 5·00, amerykańska 22·00—22·25.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 29·50—30·—. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 61·50—62·00. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilog. I sorty 31·50—32·50.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 31 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	739,6 mm	741,0 mm	740,7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,0	+5°,8	+10°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	WSW 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	97%	88%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10 deszcz.

Uwaga. Chwilami deszcz.

Koło polskie.

Od sekretaryatu Koła polskiego w Wiedniu odbieramy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie na posiedzeniu w dniu 25 t. m. powzięło uchwały względem spraw mających być na porządku dziennym następnych posiedzeń Izby.

Mianowicie uchwaliło na propozycyę przewodniczącego, aby wniosku ks. Hohenlohego żądającego przedsięwzięcia przez rząd środków dla zapobieżenia nędzy grożącej ludności w Gorycyi i Gradysce nie uchwalać zaraz w Izbie lecz żądać przekazania go komisyi budżetowej z poleceniem zdania sprawy na następnem posiedzeniu. Następnie Koło zastanawiało się nad zmianami poczynionemi przez Izbę panów w projekcie ustawy uchwalonym przez Izbę poselską o zabezpieczenie robotnikom utrzymania i pomocy lekarskiej w razie choroby. Uchwalono zgodzić się na drobne lub stylistyczne zmiany, uczynione przez Izbę panów w §§ 13, 14, 17, 18, 64, 65, 76 i 77. Przy przedstawieniu zmiany uczynionej w Izbie panów w § 8, że w razie umieszczenia chorego robotnika w szpitalu powszechnym, kasa asekuracyjna ma w zasadzie zwracać koszta leczenia nie za 20, lecz tylko za 4 tygodnie, jeżeli statut kasy nie orzeknie, że za dłuższy czas ma płacić, wywiązała się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos pp. Biliński, Chrzanowski, Grocholski, Niemczynowski, Lewakowski Karol i Kopyciński, poczem przyjęty został wniosek Bilińskiego, aby głosować za tą zmianą. Natomiast postanowiło Koło głosować przeciw zmianom poczynionym przez Izbę panów przy §§ 42 i 49. — Główną jednak dyskusyę w Kole, w której zabierali głos posłowie Biliński, Grocholski, Chrzanowski i Władysław Czaykowski wywołał § 3 mianowicie zmiany poczynione przez Izbę panów. Izba poselska postanowiła, iż uchwalenie ustawy o zabezpieczeniu robotników rolniczych i lasowych na wypadek choroby, pozostawionym być ma ustawodawstwu krajowemu. Izba panów opuściła ten ustęp, zostawiając kwestyę kompetencyi do uchwalenia ustawy dla robotników rolniczych i lasowych niby otwartą a dodała, iż jak długo obowiązek zabezpieczenia robotników rolniczych i lasowych nie wejdzie w życie, mogą oni za zgodą ze swym chlebodawcą wstąpić do kasy chorych dla robotników fabrycznych; to samo mogą robić robotnicy przemysłu domowego. Koło uchwaliło jednomyślnie głosować za pierwotną uchwałą Izby poselskiej zastrzegającą kompetencyę sejmów krajowych, ale przyjęło dwa powyższe dodatki Izby panów o możności przystąpienia robotników rolniczych, lasowych i przemysłu domowego do kas dla robotników fabrycznych.

Na następnem posiedzeniu Koła polskiego dn. 28 bm. odbytem, przewodniczący Grocholski opowiedział tok rokowań i działań komisyj parlamentarnych stronnictw prawicy w sporze toczącym się między klubem posłów czeskich a rządem z powodu znanego postanowienia, podpisanego przez ministra Gautscha o zniesieniu czterech gimnazyów realnych w Czechach i Morawie, oraz o rokowaniach posłów czeskich z rządem, o ile te były komisyom parlamentarnym znane, a które to działania i rokowania komisyj parlamentarnych całej prawicy w tej sprawie dalej trwać mają. Koło po dłuższej poufnej dyskusyi odrzuciło bardzo przeważną większością wniosek posła Hausnera: „Koło polskie uprasza i upoważnia swego przewodniczącego, aby oświadczył klubowi czeskiemu — że Koło polskie znoszenie szkół średnich lub odmówienie im subwencyi, na którą Rada państwa uchwaliła wydatki drogą rozporządzenia, uważa za nieprawidłowe i usiłowania ku usunięciu tych rozporządzeń popierać będzie." Natomiast uchwaliło Koło prawie jednomyślnie wniosek posła Jaworskiego: „Koło polskie przyjmuje sprawozdanie przewodniczącego na teraz do wiadomości," oraz dodatek posła Czartoryskiego: „z uznaniem gorliwych usiłowań przewodniczącego w celu utrzymania jedności między stronnictwami prawicy i popierania słusznych żądań sprzymierzeńców."

Na początku tego posiedzenia przedstawił przewodniczący Kołu nowo wybranego posła Struszkiewicza.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 31 października. Między trzema Rosyanami, uwięzionymi tutaj za udział w grze hazardowej, znajduje się syn petersburskiego policmajstra.

Rzym, 31 października. Król Humbert wraz z małżonką odwiedzi niemieckiego następcę tronu w Baveno.

Belgrad, 31 października. Półurzędowy dziennik *Nowa Ustawnost* donosi, iż między rządem i stronnictwami panuje zupełna zgodność poglądów.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Praga. 31 października. Z powodu rocznicy Mozarta obchodzono tutaj bardzo uroczyście odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domu, zamieszkiwanym przez Mozarta w r. 1787. Liczne zebrane stowarzyszenia niemieckie i czeskie wystąpiły świątecznie składając wieńce. Na zakończenie uroczystości odbyło się galowe przedstawienie „Don Juana" w teatrze niemieckim.

Berlin, 31 października. Cesarz Wilhelm z małemi przerwami spał dobrze.

Paryż, 31 października. Uchwała w sprawie wyboru komisyi śledczej zostanie przedłożoną na posiedzeniu w połączonych biurach lewicy, albo też na plenarnem zebraniu republikańskich deputowanych, które prawdopodobnie nastąpi we czwartek przed posiedzeniem.

Paryż, 31 października. Dzienniki twierdzą, że atmosfera polityczna, wzburzona sprawą komisyi śledczej, znacznie się uspokoiła.

Rzym, 31 października. *Agencya Stefani* otrzymała z Konstantynopola depeszę z zaprzeczeniem pogłoski, iż Porta obawia się dziś więcej niż kiedykolwiek zamachu Włoch na Trypolidę. Urzędownie donoszą, iż sułtan przyjął radośnie wiadomość o rozmowach Crispiego z Bismarkiem, w których uznano całość państwa ottomańskiego za podstawę przyszłych układów.

Londyn, 31 października. Lord Lytton zamianowany został posłem angielskim w Paryżu. Królowa nadała lordowi Lyonsowi, byłemu posłowi w Paryżu tytuł hrabiowski.

Madryt, 31 października. Eskadra austryacka przybyła do Malagi.

Konstantynopol, 31 października. Zdaje się, że *Mezbata* komisyi tureckiej, wydelegowanej dla spraw bułgarskich, wcale się nie ukaże, ponieważ sułtan odmówił swej sankcyi. Głównem życzeniem, które tam wyrażono, było zapewnienie komisyi tureckiej pierwszeństwa przed rosyjską.

Sofia, 31 października. *Swoboda* utrzymuje, że reprezentanci narodu w Zgromadzeniu narodowem wystąpią przeciw Karawełowowi, Cankowowi i Nikiforowowi z oskarżeniem o zdradę stanu z powodu zamachu na ks. Aleksandra, dokonanego 21 sierpnia 1886 r.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 31 października 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	65
Zjednoczony dług w srebrze	82	70
Austryacka renta złota	112	10
5% austryacka renta (marcowa)	96	30
Akcye banku austro-węgierskiego	886	—
Akcye kredytowe	281	60
Londyn	125	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	91
Dukaty austryackie	5	93
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	40

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: Dr. Lesław Boroński.

Kraków, dnia 31/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	110 50	111 25
Marki niemieckie za 100 mar.	61 ·0	61 50
20-to frankówka złota	9 90	[illegible]
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102 —	104
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 —	95
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	104 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 —	95 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 75	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ II Ser.	91 —	92 75
4½% „ „ „ „	96 50	97 50
5% „ „ „ „	100 75	101 30
6% „ „ Banku hip.	—	—
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 50	103 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 50	100 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 25	100 25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	90 —	92 —

Lwów, dnia 29/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	281	286
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	10[illegible] 75	101 75
4½% „ „ „ „ „ „ 100	95 75	96 75
4% „ „ „ „ „ „ 100	91 50	92 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 50	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 50	100 50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 65	104 65
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	93 50	95 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 29/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	— —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	91 25
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 75
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	99 10
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	—	99 —

Wiedeń, dnia 29/10.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 50	81 70
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 50	82 70
4% „ „ złota „ „ 100	111 60	111 80
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 30	96 50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 75	130 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135	135 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 75	1[illegible]8 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 75	169 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 50	169

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 75	99 95
5% „ papierowa „ „ 100	86 60	86 80
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	113 50	114 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123 —	1[illegible]3 25
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	122 50	123 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	123 —	123 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 40	105 —
5% „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 25	— —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 30	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 40	1[illegible]5 —

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 25	119 [illegible]
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 75	106 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 60	31 —
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	6 90	17 30

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 —	95 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	[illegible] 25	10[illegible] 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 25	103 75
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 60	100 90
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 —	102 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 —	96 20
4½% „ „ „ „ „ 100	95 50	96 20
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 —	101 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ „ 100	101 10	101 3[illegible]
4% „ „ „ „ „ 100	99 20	99 60
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 75	100 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 80	101 30
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 20	101 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	[illegible]1 2[illegible]	[illegible]1 60
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 25	91 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 50	124 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98 75	99 25
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 20	143 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99	99 75
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	97 50	97 [illegible]5
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika za 5 [illegible]	8 85	9 15
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 80	179 —
Klary „ 40 „ m. k.	47 75	48 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	117 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 75	20 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	48 75	[illegible] 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 65	17 95
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 25	12 55
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 25	19 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 —	34 75
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 75	70 50

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	109 75	110 25
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	91 40	91 60
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	28[illegible] —	281 10
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	286 —	286 50
25·25	Laenderbank „ 200 „	224 50	224 80
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	8[illegible]5 —	887 —
—·—	Unionbank „ 100 „	210 50	211 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	179 —	180 —
136·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2560 —	2565 —
—·—	Franciszka Józefa „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	212 50	212 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	222 25	222 75
—·—	Elżbiety „ 200 „	— —	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	142 75	143 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	186 25	186 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	176 50	177 50
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	222 —	222 50
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	86 25	86 50
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	334 —	336 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki „ „	9 91	9 92
20-to Markówki „ „	12 27	12 29
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 25	10 27
Funty szterlingi „ „	12 49	12 54
Banknoty włoskie „ „	49 05	49 15
Ruble papierowe za 100 sztuk	110 85	111 25

C. k. koleje państwowe.

Niniejszem ogłasza się **konkurs na budowę gmachu administracyjnego dla Dyrekcyi ruchu c. k. kolei państwowych w Krakowie.**

Rozdanie robót obliczonych na 200.000 złr. w. a. nastąpi w drodze offert za cenę ryczałtową.

Bliższe warunki składania ofert, formularze na oferty, plany, kosztorys, opisanie, jakoteż ogólne i szczegółowe oglądać można w biurze konserwacyi c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie.

Odnośne oferty mają być wzniesione **najpóźniej do 10 listopada 1887, 12 godz. w południe, do c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie.**

Wadium wynosi 10.000 złr. w. a.

Zwraca się uwagę, iż przy oddaniu budowy mogą być jedynie tylko ci przedsiębiorcy uwzględnieni, którzy tak pod względem finansowym, jak pod względem uzdolnienia fachowego w dostateczny sposób wykazać będą mogli, iż im wykonanie powyższej budowy powierzone być może.

Wiedeń w październiku 1887 roku.

C. k. generalna Dyrekcya
austr. kolei państwowych.

1922 2 3